



<http://rcin.org.pl>

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI

ODSTAWY
IDEOLOGJI
POLSKIEJ



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

1919
<http://fcin.org.pl>

*Kochanemu Kielejsi Janowi Melchiorowi
z R. D. Dobrowolskiego
10. 11. 1919*

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI.

PODSTAWY
IDEOLOGJI POLSKIEJ



WYDAWNICTWO M. ARCTA w WARSZAWIE

1919

<http://rcin.org.pl>



Rzeczpospolitą mamy zbudować, na obywateli wychować młodzież.

Czy wszystko ma być nam jedno *jak*: w duchu polskim, czy obcym, czy bylejakim? Czy wszystko jedno, jaki fundament, czy może nawet zbędne nam są fundamenty?

Twierdzę, że słaba i chwiejna będzie budowla, nie w naszym zbudowana stylu; że słaba i chwiejna wyrośnie młodzież, nie w polskim wychowana duchu.

I pytam: wiemyż naprawdę, co w nas jest nasze, co obce, co bylejakie? w tułaczce i poniewierce dziejowej, w pośpiesznym przystosowaniu do nowożytności—i do obcości, jesteścież pewni, że nie zgubiliśmy ducha narodu? mamyż w ręku potrzebny nam, z instynktów polskich wyrosły, w umyśle uświadomiony system pojęć o człowieku i o stosunkach ludzkich, *polską ideologję*, podstawę budowania narodowego, wychowania narodowego?

Pytania te w umysłach wzbudzić, podać roztrząsaniu, przez to zaś skłonić umysły do poszukiwania wewnętrznej narodu busoli — oto jedyny narazie cel „Podstaw ideologii polskiej”, będących skrótem katechizmowym, kilkoma punktami uzupełnionym, siódmego i ósmego rozdziału mych „Drogowskazów”.

Ideologia, którą wyznaję i której kwintesencję na kilku stronicach poniżej streszczam, wydaje mi się dość wy-

rażna, przejrzysta i spójna: budowniczy narodu czy wychowawca, któryby ją uznał, z łatwością z niej wyciągnie wskazówki praktyczne zupełnie konkretne i określone; będzie wiedział, jak w duchu rodzimym naród budować, młodych wychowywać.

Inna rzecz, czy jest ta ideologia naprawdę trafna, czy sięga w sedno instynktów narodu. Jedynym obiektywnym sprawdzianem będzie tu echo, jakim się ozwie w duszach rodaków.

Co do mnie, mocno w nią wierzę, że jest polska i taka właśnie, jakiej nam trzeba. Widzę ją bowiem w najlepszych okresach Polski, spisaną obficie faktami dziejów i życiem ówczesnych Polaków; widzę ją w czasach chylenia się i upadku, schyloną i podupadłą, lecz nieśmiertelną, a w jednostkach niektórych przebujaśnie wykwitającą; widzę ją w wieku niewoli, ratowaną od zalewu fal obcych przez wieszczów i myślicieli i ratującą nas od zagłady; zwłaszcza zaś widzę ją dziś, w ostatnich trzech latach, poszukiwaną naraz przez cały zastęp ludzi, wzajemnie sobie nieznanych, i przez każdego z nich z osobna i niezależnie odkopywaną z głębi dziejów i duszy polskiej *).

*) Artur Górski («Ku czemu Polska szła»), Antoni Chołoniewski («Duch dziejów Polski», nowe wydanie), Artur Benni («O państwie»), Jan Kochanowski («Trzy odczyty o Polsce»), Antoni B. Dobrowolski, pod pseudonimem O. B. («Drogowskazy»), Włodzimierz Wakar (Wstęp do «Polskiego programu terytorjalnego»; «Podstawy ładu Rzeczypospolitej», artykuły wstępne w czasopiśmie «Polska», wydawanem rok temu bez cenzury okupantów).

WARUNKI, SPRZYJAJĄCE POWSTANIU SWOISTEJ IDEOLOGII POLSKIEJ.

1. WYJĄTKOWO OSOBLIWE POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE OBSZARU POLSKIEGO.

Między Azją a Europą. Wciśnięty pomiędzy spójny kadłub właściwej Azji, nawskroś kontynentalny, a poszarpany półwysep właściwej Europy, wybitnie morski, obszar ziem polskich tem samym był pasem granicznym pomiędzy prastarym, azjatyckim a młodszym, europejskim światem duchowym.

Na kresach tego obszaru kończyła się ekspansja obu tych duchowości, bardzo od siebie odmiennych, w znacznej zaś mierze przeciwstawnych.

Otóż wpływ jednej i drugiej musiał na ziemiach Polski być *słabszy*, niżeli gdzieindziej, albowiem:

po pierwsze, ziemie te były dalekie od głębi wielkiego Wschodu, wytwórni ducha azjatyckiego, bliższe, lecz wcale nie bliskie mórz zachodnich i południowych, wytwórni ducha europejskiego;

powtórę, oba te wpływy, nierównej siły, krzyżowały się tutaj i ścierały ze sobą, więc poczęści musiały się neutralizować wzajemnie, poczęści stapać w swoiste syntezy, które, raz wytworzone, uodporniać musiały duchowość tubylczą na jeden wpływ i na drugi.

Stąd wynika, że kraj ten posiadał warunki geograficzne, wyjątkowo sprzyjające zachowaniu, utrwaleniu i rozwojowi swoistych cech duchowości tubylczej, więc swoistych form życia.

Między Rzymem a Bizancjum. Obszar polski był równie daleki od dwóch przemożnych centrów duchowych Europy, od Rzymu i od Bizancjum, poddany był zatem najdalszym falom ich wpływu, *najsłabszym* (J. Kochanowski).

Stąd wynikają podobne, co i z warunku pierwszego, konsekwencje.

II. WYJĄTKOWO OSOBLIWE OTOCZENIE POLITYCZNE.

Państwo polskie otoczone było dokoła przez drapieżne organizmy państwowe, powstałe przez zbrojne najazdy na ziemię obce, dążące do ciągłego rozrostu przez podbój, posiadające pierwotnie charakter marchji: Brandenburg, Oestermark i Krzyżactwo, Złota Horda i państwo Osmanów, wreszcie Rosja, dalszy ciąg Złotej Hordy, zrodzona z „marchji” suzdalsko-moskiewskiej na pustkowiach północnych (W. Wakar). Stąd wieczne napady na Polskę, formalny a nieprzerwany stan oblężenia.

Chcąc się więc utrzymać, Polska zmuszona była ciągle wojować, stać się narodem wojowników.

Z drugiej jednak strony Polacy, naród nawskroś rolniczy, sam sobie wystarczający, mieli nadzwyczaj silnie zakorzenione instynkty pokojowe i ugodowe.

Stąd wyrosło niezwykle oryginalne sprzężenie wybitnych dążeń pacyfistycznych z wybitnym temperamentem żołnierskim, to zaś na duchowości Polaków osobliwe musiało wycisnąć zamię.

Polacy posiadali wyjątkowe warunki do zachowania swoistych, z gleby wyrosłych cech duchowości i samorzutnego ich rozwoju, do przerabiania wpływów obcych, zawsze słabszych od cech samorodnych, na modłę swoistą, wreszcie do wytwarzania w sobie oryginalnych syntez duchowości europejskiej i azjatyckiej, pokojowej i wojowniczej.

Byłoby więc dziwnem, gdyby tu nie powstała ideologia nawskroś swojska, bardziej oryginalna, niżeli gdzieindziej.

WARUNKI I SPOSOBY WYKRYCIA IDEOLOGJI POLSKIEJ.

Czy trzeba ją odkrywać? Po okresie wzmożonej twórczości (który możnaby nazwać „Polską Tworzącą”), następuje dekadencja wieku XVII, stopniowe zaćmienie polityczne, gospodarcze, duchowe, które w wieku następnym dochodzi do mroku, potem zaś — długie stulecie warunków okropnych: niewola polityczna, gospodarcza, duchowa; rozdarcie i przygwożdżenie do organizmów obcych. W tym ostatnim okresie wysiłki narodu ku odrodzeniu w istocie redukują się do prymitywnych odruchów i funkcji, negatywnych raczej (dążność do wyzwolenia), niż pozytywnych (swobodna twórczość), i zachowawczych raczej (obrona mienia, języka, tradycji), niż nowe tworzących wartości. (Nie jest bowiem twórczością samo dążenie do zrzucenia jarzma, ani borykanie się z ciągłym uciskiem, ani obrona najprymitywniejszych podstaw istnienia i narodowości). Rodzima linja rozwoju narodu została zwichnięta. Życie polskie, brutalnie zatomowane w przeobrażeniu, które z kryzysu ciężkiego

wykluczyć się miało; nie dopuszczone do samodzielnego rozwiązania problemów nowoczesności; włoczone w trzy obce style, wpędzone w trzy obce koleje, *musiało* ulec znacznemu wynarodowieniu, wraz z niem zaś — z konieczności: duch polski, polska myśl, polskie sumienie.

Jeżeli więc naród wytworzył kiedy czynami i życiem swą własną ideologję, to przez stulecie schyłku, stulecie zastoju, stulecie niewoli — przez *trzysta lat* warunków tak nieprzyjaznych — ideologja ta w znacznej mierze musiała się zaćmić, skrzywić, osłabić, więc wpływami obcemi, nie strawionemi po polsku — zaśmiecić.

Nasze życie *współczesne*, które dotąd nie było nasze, nie jest napewno najlepszym wyrazem ideologji naprawdę polskiej. Nie z doby dzisiejszej ideologję tę najłatwiej byłoby wyczytać, to pewna.

Gdzie mamy jej szukać? Ducha naprawdę polskiego, stylu naprawdę polskiego szukać więc nam wypada w prawdziwie *polskiej tradycji*. Tę zaś tradycję, wyraźną i pełną, znajdziemy nie w zaczątkach dziejów narodu, ani w czasach zastoju, ani w okresie niemocy i rozkładu, ani w rozdarciu i więzach niewoli, lecz na szczytowym łuku historii, w czasach, gdy naród rósł w warunkach najnormalniejszych, najsamostojniejszych, najbujniej, gdy mógł pokazać, czem jest naprawdę, wyrazić się naprawdę swoiście i w pełni, zatem w epoce „Polski Tworzącej”, w wiekach XIV, XV, XVI. Wtedy to bowiem naród naprawdę tworzył. Naprzekór obcym wzorom, z niczego, tylko z siebie samego, na własnych instynktach odwiecznych tworzył nawskroś swoistą budowlę państwową, nawskroś swoistą politykę nazewną i wewnątrz, nawskroś swoisty typ życia, polską etykę, polską obyczajowość.

Jak mamy ducha polskiego szukać? Z całokształtu tych tworów ducha polskiego sam duch odcyfrować się

daje nietrudno. Wystarczy te twory w jedno zebrać, ze sobą zestawić i porównać z podobnymi tworam i innych narodów. Wtedy wyjdzie na jaw prawda nadzwyczaj doniosła, dziwnie dotąd dla nas ukryta, stąd mimo swej oczywistości zdolna wzbudzić niedowierzanie wśród tłumów naszej inteligencji, która o wartości narodu, zwłaszcza o jego twórczości ideowej, zwykła małego być mniemania. Wyjdzie na jaw, że owa Polska Tworząca potrafiła zbudować swój własny skarbiec wartości najwyższych: oryginalny a spójny *system idei o człowieku i o stosunkach ludzkich*. Nie był wprawdzie ów system ujęty w określone paragrafy i księgi, w teoretycznie przemyślaną i dokładnie spisana doktrynę. Ta jednak *polska doktryna* łatwo się daje wyluskać z faktów dziejowych ówczesnej Polski, z praktyki życia ówczesnych Polaków.

Nic to, że naród, który tę doktrynę stworzył, wyznawał i w życie wcielał, zredukowany był wówczas do jednej warstwy, do szlachty. Szlachta owa wszak polską była, z tej samej kości i krwi, co i kmiecie. Oddzielić należy szlachcica—wyzyskiwacza i gnębiciela chłopów, w tej rzeczy *podobnego* do szlachty innych narodów, od szlachcica—przedstawiciela rasy, budowniczego państwa i dziejów, twórcy życia, kultury i obyczajów. Wyodrębnić należy wpływ kastowości, czynnik raczej okolicznościowy, niż zasadniczy, naleciałość epoki, w pewien sposób zabarwiający ideologję, przez szlachtę stworzoną, od samej istoty tej ideologji, która wyrosła z odwiecznych instynktów rasy, a którąby napewno stworzyli i kmiecie polscy, gdyby byli wolnymi obywatelami.

Nic to również, że Polska rodziła się i rosła w powiśnięciach kultur obcych, głównie kultury Zachodu, dalszego ciągu starej kultury rzymskiej. Wpływ świata obcego formą tylko pozostał, był cudzoziemskim wyrazem dla ducha, nigdy duchem; był tylko symbolem, techniką, nie

był wartością. Duch polski, w egzotycznych swych szatach, nie tylko pozostał nietknięty i w stylu swym czysty, nie tylko w obcych symbolach i techniką obcą tworzył swoisty system wartości, w dziejach pierwszy i dotąd jeszcze jedyny, lecz nawet szaty owe, z innego świata, z wręcz przeciwnego ducha zapożyczone, po polsku nosił, a gdzie mógł, polski nadał im krój.

Nic to wreszcie, że w dziejach dawnej Polski, nawet w okresie Polski Tworzącej, znajdziemy zjawiska i fakty, z ogólną ideologią sprzeczne, lub że pewne pierwiastki tej ideologii wydadzą nam się wcale nie specyficznie polskie. Faktem jest, że z przelicznych objawów ówczesnego życia, najrozmaitszych i skali najróżniejszej, biją wyraźnie te same ducha znamiona: i to właśnie jest i uderzające, i miarodajne; w wyjątkach zaś, odchyleniach, przeciwieństwach dostrzec można bądź hipertrofię pierwiastków rodzimych, bądź ich spaczenie wskutek niekorzystnych zmian gospodarczych (np. masowe zubożenie szlachty drobniejszej z równoczesnym przerostem własności, stąd zaś wpływu możnowładczych królewiatek), bądź wreszcie obce naleciałości; zresztą nawet w tych odchyleniach znajdziemy piętno wzorów swojskich. Co zaś do pojęć, podobnych do pojęć innych ludów, to przede wszystkim podobieństwo pewnych składników nie stanowi jeszcze o podobieństwie całokształtu ideologii, a wszak *ogólna fizjognomja* ducha, nie zaś ta lub inna cecha szczególna tworzy charakterystykę narodu; powtóre, owe pojęcia, podobne u nas i gdzieindziej, najczęściej są niemi tylko zewnątrznie, różne zaś treścią wewnętrzną: polski honor nie był honorem ani francuskim, ani angielskim, ani hiszpańskim; tak samo rycerz polski; pojęcie obywatela w Polsce coś miało jeszcze odrębnego od pojęcia obywatela w dzisiejszych nawet krajach obywatelskich; polskie *liberum veto* czem innem było niż *yo dissiento* szlach-

ciców hiszpańskich lub *veto* w senacie Stanów Zjednoczonych; polskie rokosze barwę miały zupełnie odmienną od buntów szlachty lub mieszczan gdzieindziej i t. d.

PODSTAWY IDEOLOGJI POLSKIEJ.

„Trójca wiary polskiej:
Prawda, Sumienie i Honor”.

Spójną jest polska doktryna, bo cała na jednej zbudowana podstawie, wyrosłej z najgłębszych pokładów rasy. Tym fundamentem jest uparta, nie zachwiana nigdy i niczem *wiara w Człowieka—Jednostkę, w jego istotę moralną—Sumienie*, jako w kamień węgielny świata.

Stąd zespół nierozzerwalny Jednostki, Narodu, Ludzkości, w jednym a niepodzielnem Sumieniu skupionych. Stąd brak rozróżniania punktu widzenia prawnego a moralnego. Stąd dążność do oparcia ustroju i życia gromady na żywej jednostce ludzkiej. Stąd uzależnienie losów narodu i losów ludzkości od wartości wewnętrznej człowieka.

Z tych podstaw rozwijają się konsekwentnie—i w zgodzie z warunkami istnienia rolniczego zarazem i rycerskiego — obie części doktryny, ściśle ze sobą związane: system pojęć o stosunkach ludzkich (naówczas szlacheckich) i system pojęć o człowieku (naówczas szlachcicu).

SYSTEM POJĘĆ O STOSUNKACH LUDZKICH.

Zasada pierwszego systemu streszcza się w pojęciu gromady ludzkiej, jako naturalnego, nieprzymuszonego, opartego na dobrej woli—więc przedewszystkiem *moralnego związku* obywateli, prowincji, narodowości, państw, kultur, wyznań; związku, który przez naturalny, nieprzymuszony kontakt wzajemny i naturalny, żywiołowy rozwój stosunków szedłby wprost samorzutnie ku coraz

trwalszej, coraz ściślejszej spójni, przedewszystkiem *moralnej*, przez to zaś głównie — cywilizacyjnej i politycznej.

Stąd zasada *wolności*, spojona z *moralnym* obowiązkiem wspomagania całości i ofiary za całość; zasada *równości*, ściśle spojona z poczuciem braterstwa; zasada jak największej i jak najszerszej *samorządności* obywateli, ziem, państw składowych; zasada *ugody*, pokojowego współżycia, dowierzania i zaufania, zbyt często nawet doprowadzana do karygodnej przesady zarówno w stosunkach zewnętrznych (względem drapieżnych sąsiadów) jak i w stosunkach wewnętrznych (względem jednostek zbrodniczych).

Z tych zasad ogólnych już samorzutnie wyprowadzają się podstawy poszczególnych kategorii stosunków ludzkich, a mianowicie:

i. Stosunek narodu do narodu, państwa do państwa.

Tutaj Polska Tworząca, pierwsza w dziejach ludzkości, przeciwstawiła się świadomie zasadzie drapieżności państwowej i zamiast idei zaborów wystawiła nową ideję: dobrowolnego, na podstawie *moralnej* opartego związku „wolnych z wolnymi”, „równych z równymi”. „Orzeł Biały skrzydłami, nie szponami, przyciągał i zagarniał sąsiadów”.

Faktem zaś skuteczności i trwałości swych unji — zwłaszcza najlepiej udanej: polsko-litewskiej — Polska pierwsza dowiodła światu, że taki związek moralny ludów nie tylko jest możliwy, lecz może być silny i trwały. Jednocześnie stworzyła nowy wzór państwa: wolny związek państw, dążący do państwa związkowego, gdzie każdy naród składowy, pan w swoim domu, zdolen zachować jest swoisty styl twórczości i bytu, a jednocześnie, wcho-

dząc w szeroki świat związku, unika zaściankowości i związanego z nią zastojem.

Stworzyła więc Polska nowy ideał państwa, bardziej ludzki i bardziej racjonalny, przeciwstawny zarówno zaklepieniu się w skorupie narodowościowej, jak i przymusowemu sprzężeniu we wspólnej obroży na wzór monarchji habsburskiej. Stworzyła nowe pojęcie i nowe poczucie Ojczyzny: ojczyzny związkowej, moralnego pojęcia wyższego rzędu, nie niszcząc przez to moralnego pojęcia ojczyzny lokalnej.

2. Stosunek wyznania do wyznania.

W czasach, gdy wszędzieindziej wyznanie złączone było z fanatyczną wyłącznością, gdy stawiało w stosunkach ludzkich tamę nie do przebycia (zwłaszcza gdy szło o różne wyznania chrześcijańskie), gdy Europa nie uznawała poprostu wolności sumienia, w Polsce, w jedynej Polsce sumienie rasy, mimo iż tak głęboko religijnej, nie mogło się zgodzić na przymus wyznaniowy, na okrucieństwa fanatyzmu.

Swą *tolerancją religijną* oraz swoim jedynem w dziejach dążeniem do *ugodowej unji form religijnych* Polacy dali przed światem świadectwo nowym prawdom moralnym, wyrażającym się w poszanowaniu sumienia, w uznaniu uczuć religijnych niezależnie od form, a zatem w różnieniu właściwej religji od jej aktualnych postaci, od wyznań.

3. Stosunek kultury do kultury.

Siedlisko kultur najróżnorodniejszych, Polska miała zasadę: kultury polskiej innym kulturom nie narzucać, przeciwnie, dawać im opiekę i pomoc, nawet od wpływów ich sztucznych nie bronić się środkami, ale wszystkim kulturom pozwolić na pokojową, bezwiedną walkę

o byt, na naturalne i samorzutne przenikanie wzajemne. Nie z niechęcią, lecz raczej z sympatją widział Polak wszelkie zróżnicowanie. *Polska była żywym przeczeniem wszelkich dążeń niwelacyjnych.*

4. Stosunek państwa do prowincji składowych.

Nawet na terytorjum ściśle lechickiem Polska była jakgdyby federacją „ziem” z odrębną fizjognomią lokalną, z daleko sięgającą autonomją, związkami niemal odrębnych jednostek państwowych. Składniki te dopiero po długotrwałem współżyciu, przez naturalny rozwój stosunków nabyły wspólnych znamion kultury, naturalnego upodobnienia. *Polska była żywym przeczeniem dążeń centralistycznych*, stała zaś *samorządnością* obywateli, grup, ziem składowych.

5. Stosunek obywatela do obywatela, do społeczności, narodu, państwa.

Stosunek to podstawowy: jego charakter stanowi zarówno o typie gromady, jak i o typie człowieka. W pojęciu, wytworzonym przez rasę polską, stosunek ten jest tem osobliwy, tem w dziejach ludzkości nowy, że jest natury nawskroś *moralnej*, nie prawnej, że więc jest wolny, niczem w zasadzie, jak tylko sumieniem, nie nakazany.

Stąd polskie pojęcie *obywatela*, pojęcie nawskroś moralne, będące sprzężeniem dwóch pojęć: pojęcia Człowieka Wolnego, istoty odrębnej, samoistnej i samorządnej, z pojęciem Człowieka Społecznego, istoty, spojonej z gromadą wewnątrznie, swoim sumieniem, dobrowolnie, z własnego popędu i przekonania podporządkującej się i służącej gromadzie, dobrowolnie poświęcającej się za nią.

Stąd polskie pojęcie, również nawskroś moralne, *Narodu-Państwa*, jako *związku obywateli*, opartego na wolności i dobrej woli, na zaufaniu wzajemnem i na ugodzie,

na równości wreszcie moralnej, „braterskiej”, jeden tylko uznający autorytet: autorytet moralny, sumieniem uznany*). W ten sposób w doktrynie polskiej jedynym twórcą państwa i jego jedyną ostoją jest wolna jednostka, a losy całości zupełnie są uzależnione od sumienia obywateli, od ich wartości wewnętrznej.

Ze szczególnym uporem wcielała Polska w życie to pojęcie *moralnego związku obywateli*, podobnie jak wcielała w życie ideę związku wolnych prowincji i państw, wolnych narodów i szczepów, wolnych wyznań i kultur. Trudne to było zadanie i samo w sobie, i z powodu braku jakichkolwiek wzorów ku temu zzewnątrz, i z powodu zredukowania czynnego żywiołu obywatelskiego do jednej warstwy szlacheckiej, ze względu zaś na wyjątkowe położenie geograficzno-polityczne, niewątpliwie bardzo ryzykowne. Jednakże przez długi czas Polska w stylu swym osobliwym wytrwała, odpierając napaści wrogów, rozwijając się bujnie i kwitnąc. Tem zaś dowiodła prawdy nowej a ważnej, która na wieki prawdą pozostanie:

że jest możliwy typ państwa, nie na wszechwładnej maszynie przymusu, lecz na jednostce moralnej oparty;

że wolny związek obywateli stworzyć może państwo potężne i możne;

że mogą się samorzutnie, przez ciągłą praktykę dobrowolnego wspierania całości, naprawdę wyrobić cnoty obywatelskie, wystarczające do utrzymania, obrony i rozwoju gromady;

że system przymusu nie jest systemem ani jedynym, ani koniecznym, ani najlepszym.

*) W Rzeczypospolitej urząd zaszczytem był, urzędnik państwa — mężem zaufania, odpowiedzialnym całym swym honorem za powierzoną mu funkcję, i obywatelem być nie przestawał. Obywatelem również był każdy rycerz; rycerzem — każdy obywatel. *Rzeczpospolita była żywym przeżyciem kasty biurokratycznej, zarówno jak militarnej.*

SYSTEM POJĘĆ O CZŁOWIEKU — JEDNOSTCE.

Oczywiście, system ten związany jest ściśle z systemem pojęć o stosunkach ludzkich.

Podstawę tego systemu stanowią dwa postulaty. Pierwszy: człowiek ma być istotą samoistną i *wolną*. Drugi: człowiek ma być istotą *odpowiedzialną moralnie* – przed nikim innym, tylko przed trybunałem własnego sumienia. Każdy zaś z tych dwóch postulatów wzięty jest w całej swej *krańcowości*. Skrajna wolność, skrajna samoistość indywidualna jest tu osobliwie sprzężona ze skrajną, a oryginalną, bo tylko moralną spójnią jednostki z gromadą w postaci krańcowej ingerencji wewnętrznej normy człowieka, tyranji przekonania, ideału, wiary. Wolny człowiek jest niewolnikiem sumienia lub idei, o ile ta sumienia sięgnęła i przez sumienie została sankcjonowana*).

Z tych dwóch składników postulat wolności i samoistości wymaga pewnego rozwinięcia.

Rozwinięcie negatywne. Żywa *odrębność* jednostki, nie znosząca zagubienia się w masie, w machinie, w systemie. Jej *nietykalność*, nie znosząca przymusu – ingerencji mechanicznej i ryczałtowej. Jednostka ze swoim sumieniem to nie tylko „składnik”, to cały świat, a jeden człowiek, swego sumienia pewny, nie znaczy mniej, niż miliony. Stąd nie godzi się człowiekowi być rzeczą, środkiem, narzędziem, ani uważać go wolno lub brać za rzecz, narzędzie, środek; tylko idei swojej, z sumieniem zrosłej, dobrowolnym narzędziem być mu przystoi.

Rozwinięcie pozytywne. Jak największa autonomja jednostki z jak najszerszym zakresem wolnej ręki: prawo do swego własnego „gospodarstwa”, zupełnie samorządnego.

*) Dlatego to bez idei Polak jest szmatą, idea zaś wszystko wydobyc zeń może, do największych go zmusić wysiłków.

Jak największe prawo do budowania nie tylko swego „domu”, lecz i swojej ojczyzny; do inicjatywy i do stanowienia o rzeczach osobistych, zarówno jak gromadzkich. Czuć się i być gospodarzem „na własnej zagrodzie”, zarówno jak współgospodarzem kraju.

PEWNE CECHY DUCHOWOSCI POLAKÓW, ZABARWIAJĄCE POLSKĄ IDEOLOGJĘ.

1. Usposobienie do przejmowania się zasadami, ideami, hasłami, nawet zwyczajami bardzo *wewnętrznie*, bardzo *naserjo*, *naprawdę* i *całkowicie*: całym sumieniem, nie zaś sumienia szacherką lub skrawkiem; moralnie, nie formalnie. Stąd nierozumienie pozornych lub połowicznych lub surogatem zastąpionych prawdy, słuszności, cnoty, honoru, wolności, braterstwa, gościnności, zgody, przebaczenia, ofiary i t. p.

2. Skłonność do *jawności*, nawet do wylewności, do bezpośredniości, do wyraźnego stawiania: „tak jest tak, nie jest nie”; niechęć zaś do skrytości i nieufności, głęboka niechęć do kręactwa, podstępów, intryg.

3. *Pragmatyzm* umysłu: nierozumienie idei bez czynu, zasady bez stosowania, teorii bez praktyki, filozofji bez jej życiowej wartości.

4. Prawdziwa i głęboka „*religijność życiowa*”, to znaczy poczucie powagi zagadnień i zjawisk życia, religijność, nadająca właściwy sobie ton uroczysty uczuciom i ideom moralnym, politycznym, społecznym, nawet obyczajowym.

5. Specyficzna „*ludzkość*” polska, co nawet w zbrodniarzu i wrogu szuka człowieka, co tak chętnie przebacza i tak się raduje, gdy dawny wróg przestaje być wrogiem, co tak lubi bezinteresownie z siebie brać i obdarzać, co

na wszelką żywą odmienność, na wszelkie różnicowanie i zindywidualizowanie życia patrzy z sympatją, co zniewolonym tak szczerze życzy wyzwolenia i odruchowo do wyzwolenia rada im pomóc.

6. Zupełnie swoisty *duch rycerski* („rycerz pokoju”, ob. wyżej str. 6 „Wyjątkowo osobliwe otoczenie polityczne”), co nadał przemożne piętno całej etyce polskiej i obyczajom. Stąd wybujałe, a zgoła swoiste, bo ani konwencjonalne, ani w zasadzie z pychą związane pojęcie *honoru* (honor sumienia, dawna „uczciwość”, „godziwość”), kamień węgielny etyki polskiej.

Stąd swoisty charakter pojęcia dobra i zła: wyłączna i bezwzględna klasyfikacja moralna ludzi i czynów na *szlachetnych* i *podłych*, *szlachetne* i *podłe*: w sumieniu polkiem nic nie jest jeszcze naprawdę dobrem, dopóki nie jest szlachetnym, i nie jest jeszcze doszczętnie złem, co jeszcze nie jest podłym; przyczem wyrazy te mają znaczenie o wiele wewnętrzniejsze i poważniejsze, niżeli u innych narodów. Stąd szczególna wrażliwość na „chamstwo” i „chama”.

Stąd wreszcie polski ideał *bohaterstwa*, tężyzny z szlachetnością sprzężonej, natomiast odraza do potęgi bandytów, do tężyzny barbarzyńców i chamów.

PEWNE PRZYWARY I BRAKI DUCHOWOSCI, ODBIJAJĄCE SIĘ NA IDEOLOGII POLSKIEJ.

1. Łatwe wyrodnienie pokojowości i ugodowości w karykaturalną przesadę, w zupełny brak należytej reakcji w stosunku do drapieżców nazewnątrz, do jednostek szkodliwych nawewnątrz: *ultrapacyfizm*, *ultraugodowość*.

2. Pewna doza *fatalizmu* azjatyckiego („jak Bóg da”, „niech się dzieje wola Boża”, „jakoś to będzie”...), dziwnie

kontrastująca z polską doktryną wolnego człowieka twórcy życia, państwa, dziejów; stąd częste objawy bierności, gnuśności, bezmyślności, nieprzezorności.

3. Znana skłonność do *reakcji wybuchowej*, połączona ze znanym również *brakiem wytrwałości*; skłonność do pośpiesznego załatwiania spraw, połączonego z brakiem dostatecznego obmyślenia, gruntowności i dokładności; ciągły stan wojny był tu złym wychowawcą, bo wojny te, prawie wyłącznie obronne, nie były rzemiosłem narodu, tylko ciągłymi przerwami w pracy pokojowej.

4. Pewne lekceważenie i zaniedbywanie strony *technicznej* życia i pracy, stąd przy silnie zakorzenionych i czynnych przez wieki instynktach organizacyjnych i samorządnych, przy znacznej również skrętności gospodarczej w okresach kwitnienia, technika tego wszystkiego względnie prymitywna.

5. Pewna skłonność do powierzchowności, do zewnętrzznego pokazu, do zadowalania się wystawnością, skłonność, dziwnie kontrastująca ze stwierdzanym naogół poważnym, wybitnie wewnętrznym do życia stosunkiem.

CO W IDEOLOGJI, WYTWORZONEJ PRZEZ LUD SZLACHECKI, POZA JEJ OCZYSZCZENIEM Z PIERWIASTKU KASTOWOŚCI I Z PEWNYCH POWIERZCHOWNYCH NALECIAŁOŚCI OBCYCH, NALEŻY ZMIEŃNIĆ I UZUPEŁNIĆ, ABY JĄ ULEPSZYĆ, POSUNĄC NAPRZÓD I DO NOWOCZESNEGO ŻYCIA PRZYSTOSOWAĆ.

1. Przedewszystkiem, nakreślić granicę wyraźną i ostrą zakresu naszej *pokojowości* i *ugodowości*, by nie dopuszczać do przerostu karykaturalnego i szkodliwego tej prastarej i pięknej ducha naszego cechy. Jako nakaz zaś

moralny postawić reakcję energiczną i czynną, rycerską i nieubłaganą, na wszelkie objawy drapiestwa, podłości, chamstwa. To będzie nam, niewątpliwie, *najtrudniej* w życie wprowadzić, będzie to bowiem sprzeczne z całą naszą tradycją.

2. *Pęd gospodarczy*, fundament twórczego pędu narodowego, jako postulat postawić bezwzględny, nie jako hasło poziome, łykowskie i geszefciarskie, lecz jako zasadę życia narodu, jako szczytną ideę patriotyczną, wynikającą z przeświadczenia:

że naród, ekonomicznie niedołączony i gnuśny, co własnej gleby zapłodnić ani jej darów wyzyskać nie umie, co daje się obcym w gospodarczą zabierać niewolę, że taki naród niewiele jest wart, nie stworzy nic i nie zbuduje.

3. *Technikę życia*, pracy, samorządności, organizacji, z lekceważenia i zaniedbania wynieść na stanowisko najzaszczytniejsze. Sprawność uznać za cnotę, niedołość za występki. Za grzech, podłości równy, poczytywać każdemu, gdy robi gorzej, niż na to go stać. Za przestępstwo mieć wszelką tandetę. Technika życia nietrudną jest rzeczą, lecz łatwą, gdyż rzeczą jest wychowania, tresury, a utrzymuje się tradycją i środowiskiem; lecz właśnie dlatego, że, na nią chromamy, za obowiązek naczelny uważać winniśmy nauczenie się rzetelne, dokonywanie staranne, dokładne rzeczy codziennych, zwykłych i łatwych.

4. Wreszcie nie tylko sercu, ale i *mózgowi* ludzkiemu oddać, co mu się należy. Jego kwiatowi nowożytnemu: *nauce*, myśli odkrywczej i wynalazczej, szlachetnej walce umysłu ze światem o emancypację człowieka, nakazać poszanowanie i cześć. Uznać tę nową prawdę, że i mózg ludzki winien mieć swoje sumienie; nową zaś cnotę: *prawość umysłu*, obowiązek rzetelnego badania

i krytycyzmu, złączony z odrazą do umysłowej nieuczciwości, bezmyślności i sugestyjności, postawić w pierwszym rzędzie cnót ludzkich; rycerska to bowiem cnota, przeniesiona do mózgu.

PORÓWNANIE IDEOLOGJI POLSKIEJ DEMOKRACJI SZLACHECKIEJ Z IDEOLOGJĄ, ZASADNICZO I Z POCZĄTKÓW MIESZCZAŃSKĄ, DEMOKRACJI SKRAJNEGO ZACHODU.

Ideologia Polski Tworzącej zbyt głęboko sięgnęła w ludzkie sumienie, zbyt wielkie i zbyt oczywiste zawarła w sobie prawdy, by pozostać w ludzkości zjawiskiem odosobnionem, lokalnym. Zrodziła się niezależnie i później u ludów skrajnego Zachodu, przekształcających się w państwa wolnych obywateli i wyzwalających się z pęt kastowości.

Zjawiły się zasady i hasła, od wieków uświadomione, wyznawane i praktykowane w Polsce: deklaracja praw człowieka, hasła wolności, równości, braterstwa, pojęcie państwa dla obywateli, hasła pacyfistyczne. Od naszej dawnej ideologia ta jest lepsza swym charakterem powszechnym, nie zamykającym jej w jednej warstwie, owszem, przeciwko kastowości zwróconym, lepsza też techniką, praktyczniej wcielającą zasady. Ale *gatunek* jej pośledniejszy.

1. Jest połowiczna, zbyt często spreczna w sobie i różna w słowie, myśli i życiu; nasza była o wiele spójniejsza i w życie wcielana w całej swej objętości, mimo iż w granicach jednej warstwy.

2. Ideologia Zachodu, względnie niedawno ustalona, spotykająca się z początku z silnym oporem tradycji, niedostatecznie jeszcze weszła w instynkty, w rozum raczej

dopiero, niżeli w całą naturę człowieka; nasza z gleby wyrosła i nic jej z nas doszczętnie wykorzenić nie zdoła.

3. Ideologia Zachodu wyrosła z przeciwstawienia się ludności despotom i ich urzędnikom, z walki klas niższych z wyższymi, stąd czuć ją popolitością, brak jej pierwiastków rycerskich; nasza powstała w gminie rycerskim, szlachectwo duchowe wiecznem pozostanie jej piętnem.

4. Wreszcie różnica najkapitalniejsza: ideologia Zachodu nie ufa sobie, nie ufa człowiekowi, oparła się na instynktach niższych, na interesach materialnych, na technice, na mechanizmie społecznym, na kodeksie, wierząc, że można ludzi *warunkami* mechanicznymi i wyzyskaniem *niższych instynktów* zniewolić do znośnego współżycia; nasza ma za kotwicę sumienie, wierzy w człowieka, uzależnia świat cały od moralnej wartości jednostki i jako najważniejszy postulat stawia doskonalenie *wewnętrzne* człowieka.

ZNACZENIE IDEOLOGII POLSKIEJ.

Po wieku złotym, wraz z zaćmieniem się życia, ideologia polska uległa równie zaćmieniu, a wpływy obce wtargęły w duszę polską, słabo opancerzoną.

Nie zanikła jednakże, mimo *trzech stuleci* warunków najnieprzyjajniejszych. Zniknąć bowiem nie mogła, nie tylko dlatego że zbyt już przez wieki okrzepla, że na odwiecznych instynktach jest zbudowana, w instynkty weszła zbyt już głęboko, lecz że oparta była cała na niezniszczalnym pierwiastku: na *jednostce i jej sumieniu*, na wolnym, samorządnym i ofiarnym obywatelu. Taka tradycja tak łatwo nie ginie.

Ta właśnie tradycja tworzyła u nas ludzi niezwykłych, gdzieindziej nie napotykanych.

Jej to relikwiami przetrwał naród, choć państwa pozabawiony. Wszystko, co dobrego działo się u nas i dzieje, z niej było i jest.

Odrodzić więc ją należy w całości, jeśli odrodzić się mamy, odkopać intuicją z naszych dusz, zewnętrznie wynarodowionych, badaniem zaś i odczuciem—z dziejów naszych. W niej kąpać, nią karmić winniśmy dzieci nasze.



A. B. Dobrowolski.

1957
BADAŃ I KRYTYKI
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71
Tel. 26-68-63

WYDAWNICTWA M. ARCTA W WARSZAWIE

Hoene-Wroński. Mylne systemy ekonomji politycznej. (B.E.S. 4).	2 50
— System ekonomiczno - przemysłowy Adama Smitha. (B. E. S. 5).	2 50
Jodl Fr. dr. Ekonomja społeczna, a etyka. (KdW. 300).	— 55
Kamieński H. Filozofja ekonomji materialnej ludzkiego społeczeństwa. (B.E.S. 3).	2 50
Kołątaj J. Porządek fizyezno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka (B.S.E.)	2 50
Lutosławski J. Sprawa rolna jako problemat polski.	10 —
Makowski L. Prawo międzynarodowe. Wyd. II.	36 —
Marchlewski J. B. dr. Ekonomja polityczna (KdW. 53).	— 55
Radziszewski H. Polska idea ekonomiczna.	5 —
Skarbek Fr. hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego. (B.S.E. 1).	2 50
Staszic St. O statystyce Polski.	— 70
Stroynowski W. Ekonomika powszechna krajowa narodów. (B.E.S. 6).	2 50
— Nauka prawa przyrodzonego. (B.E.S. 7).	— —
Supiński J. Szkoła polska gospodarstwa społecznego. (B.E.S. 2).	2 50
Surowiecki W. O upadku przemysłu i miast w Polsce. (B.E.S. 11)	2 —
<hr/>	
Fisher A. Ważność i znaczenie państw małych. (KdW. 613).	— 75
Górski Artur. Kę czemu Polska szła. wyd. drugie.	18 —
— Na nowym progu.	6 —
Kosmowska J. W. Sprawa Polski przed trybunałem ludów. Stanisław Worzel.	— 70
— Program społeczno-polityczny Adama Mickiewicza dla narodu polskiego.	2 —
Muir Ramsay. Zasada narodowościowa. (KdW. 614).	— 90
Norman A. Walka narodów o byt. (KdW. 610).	1 —
Oraczewski Cz. ks. Polska odrodzona T I. Naród na przełomie	12 —
Staszyc St. Przestrogi dla Polski. (B.E.S. 10).	3 —
— Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego. — Do Sejmu w roku 1808. — O przyczynach szkodliwości żydów. — Kontrakt Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego.	4 —

